Renata Szczepanik
Agnieszka Sikora

Problem bez odpowiedzi?

Bezdomność młodzieży i młodych dorosłych w Polsce

Fundacja po DRUGIE, 2026 rok

Stan wiedzy o bezdomności młodzieży w Polsce

BEZDOMNOŚĆ MŁODZIEŻY JEST NIEWIDZIALNA

Ogólnopolskie szacowanie rozmiarów bezdomności odbywa się co kilka lat od końcapierwszej dekady lat 2000. Stosowano do tej pory różne narzędzia badawcze, modyfikowano kwestionariusze i poszerzano listę miejsc oraz osób do objęcia badaniem.

Badacze problemów nie mają wątpliwości: **bezdomność jest słabo „policzalna”** i każdej metodyce badania liczebności populacji osób jej doświadczających łatwo zarzucić niedociągnięcia[1] . Dominują badania tzw. punktu w czasie (point-in-time count), co oznacza „liczenie” osoby w konkretnym momencie i w danym miejscu, zwykle w godzinach nocnych.

Czy da się policzyć tak osoby, które szukają schronienia w klubie nocnym wtapiając się w tłum beztrosko bawiących się imprezowiczów? Jak znaleźć osoby mieszkające „kątem u znajomych”? A jak te, które w poszukiwaniu ciepłego miejsca na sen podróżują nocnymi autobusami? Czy osoba przebywająca w zakładzie karnym jest bezdomna, skoro ma „dach na głową”? Jak dotrzeć do osób, które nie chcą być znalezione?

To tylko niektóre pytania, na które trudno jednoznacznie odpowiedzieć planując badania tego typu. W przypadku młodzieży dodatkowo pojawia się pytanie – jak zbadać bezdomność wśród osób, które uważają, że ich to zjawisko nie dotyczy?[2]

Bezdomność młodzieży i młodych dorosłych jest bardzo słabo dostrzegana przez system. Owszem, istnieje plik aktów prawnych i rozwiązań systemowych zorientowanych na młodzież opuszczającą instytucjonalne formy pieczy zastępczej. Otrzymanie pieniędzy na „dorosły start”, a czasem nawet mieszkania socjalnego nie powoduje automatycznie, że ryzyko bezdomności młody człowiek ma za sobą. Nie ma bowiem wątpliwości, że samo posiadanie dachu nad głową nie stanowi o sukcesie profilaktyki bezdomności.

Istnieje duża grupa młodzieży, która jest zupełnie niewidoczna dla systemu. Pochodzi z domów, które nie zwracały na siebie uwagi służb społecznych i miały etykietę „normalnej rodziny”. W sytuacji konfliktu wartości lub konsekwencji zaburzeń zdrowia psychicznego i uzależnień rodzice zwalniają się z odpowiedzialności za dalsze losy dziecka i wystawiają je za drzwi z dowodem osobistym w ręku.

Bywa, że nawet profesjonaliści kwestionują problem, czego dowodem są doświadczenia młodych zwracających się w takiej sytuacji o pomoc. Zdarza się, że słyszą bagatelizowanie problemu - *przyjdź z mamą, ja was pogodzę* - lub podawanie w wątpliwość ryzyka bezdomności - *jesteś młody, poradzisz sobie*.

Bywa, że pomaganie systemu ogranicza się do kierowania do schroniska i nadanie etykiety osoby bezdomnej[3]. Nic więc dziwnego, że młodzież traci zaufanie do instytucji i wątpi w realność pomocy.

Zjawisko zatacza błędne koło: młodzi unikają instytucji, instytucje nie rozwijają oferty dla młodych ponieważ nie rejestrują problemu bezdomności tej grupy osób.

[1] Herbst, J., & Wygnańska, J. (2016). Bezdomność chroniczna w ogólnopolskim badaniu socjodemograficznym osób bezdomnych MRPiPS 2013. Raport z analizy danych surowych MRPiPS w projekcie NMROD (Najpierw mieszkanie–rzecznictwo oparte na dowodach), Warszawa. Jaskulska, M., Jaskulski, P., Kowalewski, M., Krugły, A., Mostowska, M., Nasiński, A., Olech, P., Przybylska, K., Sieńczyk, M., Szarfenberg, A. and Szarfenberg, R., 2023. Pokonać bezdomność 2023: deinstytucjonalizacja usług, profilaktyka w gminach, badania populacji: praca zbiorowa. Ogólnopolska Federacja na rzecz Rozwiązywania Problemu Bezdomności.

[2] Granosik, M., Motyka, M., Szczepanik, R. (2023). Dodaj mnie. Bezdomność młodzieży i młodych dorosłych w Polsce, Fundacja Po Drugie, Warszawa.

[3] Tamże.

BEZDOMNOŚĆ MŁODZIEŻY RÓŻNI SIĘ OD BEZDOMNOŚCI OSÓB W STARSZYM WIEKU

Jesienią 2024 roku podczas OFF Festivalu w Katowicach i Męskiego Grania w Krakowie odbyła się akcja zrealizowana przez firmę ZnajdźReklamę.pl i Fundację po DRUGIE pt. „Młodzi w tłumie, bezdomni w ukryciu”[4] . Hasło tej kampanii społecznej niezwykle trafnie określiło istotę problemu. Podstawowym czynnikiem wyróżniającym bezdomność młodzieży jest młodość, która często maskuje niewyspanie, złą kondycję zdrowotną i osamotnienie. Młodzi spędzają czas wpatrzeni w telefon lub przemieszczając się po centrach handlowych i w najmniejszym stopniu nie nasuwają skojarzenia bezdomności. Młodzież borykająca się z bezdomnością nie różni się od swoich rówieśników. Chodzi w markowych ubraniach, modnych fryzurach i nierzadko demonstruje posiadanie drogich sprzętów typu słuchawki czy telefon.



Z jednej strony w młodości tkwi potencjał profilaktyczny, z drugiej trudność w podejmowaniu pracy nad zmianą sytuacji.

Potencjał tkwi w tym, że bezdomność młodego człowieka nie jest jeszcze ugruntowana, a on sam rzadko utożsamia się z rolą takiej osoby. Tworzy to warunki do zahamowania rozwoju kryzysów prowadzących (nieuchronnie) do chronicznej czy długotrwałej bezdomności (nawet jeśli nazwiemy ją „kryzysem”). Młody człowiek stoi na początku swojej dorosłości i rzeczywiście ma jeszcze czas na włączenie się w główny nurt życia (podjęcie edukacji, terapii), z którego został wytrącony z różnych powodów.

Przede wszystkim jest to także czas na **wychowanie**. I to właśnie wychowanie stanowi kolejny czynnik wyraźnie odróżniający bezdomność młodych od bezdomności w ogóle. Wychowanie to więcej niż aktywizacja zawodowa czy wspieranie w rozwiązywaniu problemów życiowych. Jest to tworzenie warunków rozwoju młodego człowieka i na rzecz jego edukacji poprzez zaplanowane, celowe oddziaływania wychowawcze.

W przypadku młodego człowieka czas działa jednak także na niekorzyść. Ryzyko ugruntowania bezdomności dla bardzo młodej osoby tkwi w przeświadczeniu (jego, a czasem i otoczenia) o posiadaniu jeszcze czasu na podjęcie pracy, stabilizację czy zmianę sytuacji życiowej na inną.

Młodzi dorośli sami o sobie myślą, że mają czas na stabilizację, szkołę, pracę, dom. Nadają sobie prawo do odreagowania lat spędzonych w placówce czy skonfliktowanej rodzinie. Uciekają od obowiązków dnia codziennego ponieważ kojarzy im się to z represją, przymusem lub nadmiernym obciążeniem. Leczą rany odrzucenia i nadużyć. Borykają się z wykluczeniem z powodu biedy, niepełnosprawności, zaburzeń zdrowia psychicznego. Nie radzą sobie z oczekiwaniem od nich dorosłości i dojrzałych, samodzielnych decyzji. Nie rozumieją czemu jeszcze wczoraj byli dzieckiem, a w dniu 18 urodzin przestali nim być. Boją się, że sobie sami nie poradzą. Wypierają ten lęk odkładając „ważne sprawy” na później. Są przecież bardzo młodzi – zdążą.

[4] https://oko.press/rekordowa-liczba-mlodych-ludzi-bezdomnych

Jednocześnie żyją w świecie powszechnej świadomości posiadania praw. Wiedzą o neuroróżnorodności, potrzebach związanych z poszukiwaniem swojej seksualności i oczekują respektowania swojej idywidualności. Są naturalnymi użytkownikami świata cyfrowego. Mają nieograniczony i szybki dostęp do informacji. Ich sojusznikiem jest AI, która krok po kroku i cierpliwie pokieruje, wyjaśni i wskaże możliwe rozwiązania problemu. Nie są odizolowani, ponieważ w każdej chwili mogą skomunikować się z kimś w „sieci". Mają możliwość kontrolowanej autoprezentacji i dzielenia się swoimi sukcesami w social mediach. Mają więc dostęp do narzędzi i zasobów społecznych, o których ich rodzice mogli tylko marzyć. Jeśli byli wychowankami instytucjonalnej pieczy zastępczej mają całkiem realne szanse na pozyskanie mieszkania socjalnego oraz wsparcia finansowego, jeśli zechcą kontynuować naukę.

Co więc powoduje, że w świecie tylu możliwości i rosnącej uważności otoczenia społecznego na prawa rozwojowe dzieci, a nawet swoistej kultury pajdocentryzmu oraz troski o byłych wychowanków placówek opiekuńczych, wzrasta ryzyko ich bezdomności?

CORAZ WIĘCEJ MŁODYCH ZAGROŻONYCH I JUŻ DOŚWIADCZAJĄCYCH BEZDOMNOŚCI

Amerykańskie badania dowodzą, że co roku 1 na 10 młodych dorosłych (w wieku 18-25 lat) doświadcza bezdomności w Stanach Zjednoczonych[5]. W Polsce dysponujemy oficjalnymi danymi, które są tak optymistyczne, że aż nierealistyczne. Po ogólnopolskiej akcji „liczenia bezdomności" w 2024 roku stwierdzono 784 młodych dorosłych (w wieku 18-25 lat), a w 2026 roku 1232 osoby. Co ciekawe mimo, że wiadomo o tym, że liczba ta jest mocno niedoszacowana, to w porównaniu z danymi z 2024 roku wzrosła o więcej niż połowę.

O frekwencji bezdomności młodzieży świadczy to, że z Domu dla Młodzieży prowadzonego przez Fundację po DRUGIE korzysta około 100 osób rocznie, a do Punktu Pomocowego organizacji zgłasza się kolejne 200[6]. A to tylko jedno miejsce na mapie Polski.

Wspólnym mianownikiem doświadczeń młodzieży borykającej się z bezdomnością jest brak bliskiej relacji z dorosłym znaczącym lub zaburzone, a nawet zerwane więzi.

Dlaczego młodzi ludzie opuszczają domy rodzinne lub instytucjonalne formy opieki zastępczej mimo braku gotowości na samodzielne, dorosłe życie? Większość z nich wskazuje na konflikty z rodzicami. Dla dużej części młodzieży jest to silne pragnienie niezależności. Oba te powody pozostają często we współzależności. Bywa bowiem, że dziecko doświadczające przemocy i nadużyć w domu rodzinnym opuszcza go w dniu uzyskania dorosłości. Częściej jednak zostaje wyrzucone lub namówione do opuszczenia tego domu. Wyrzucenie dorosłego dziecka z domu może stanowić specyficzną nauczkę w sytuacji braku zgody co do wyznawanych wartości (np. związanych z wyborem edukacji, seksualnością, konfliktami z prawem). Młode kobiety częściej niż młodzi mężczyźni opuszczają dom rodzinny z powodu pozostawania w związku z kimś, kto nie jest akceptowany przez rodzinę lub z powodu ciąży. W przypadku młodych mężczyzn częściej podłożem konfliktów jest szkodliwe używanie substancji psychoaktywnych oraz problemy z prawem.

Jeszcze inaczej jest w przypadku wrastania w instytucjonalnych formach opieki zastępczej. Bywa, że wyznaczany opiekun usamodzielnienia jest osobą przypadkową i nie wchodzi z wychowankiem w bliskie relacje. Nie wsłuchuje się w jego potrzeby i pragnienia, a samo usamodzielnienie nasuwa skojarzenie skrzętnie wypełnianego regulaminu i prowadzonej księgowości. Bywa też, że proces ten jest zaprzepaszczany z powodu niespełnienia warunku przez młodego człowieka. Zdarza się bowiem, że osoba pod wpływem „młodzieńczych" emocji nielegalnie opuszcza placówkę tuż przed ukończeniem 18 roku życia tracąc bezpowrotnie prawo do systemowego wsparcia w sytuacji wchodzenia w dorosłość[7].

[5] M. in. Mosher, H. I., Weeks, M. R., Li, J. (2025). "Call Back When You Are More Homeless:" Missed Targets for Prevention and Risk Reduction Among Youth Who Are Couch Surfing. International Journal on Homelessness, 5(3), 3-32.
[6] Sikora, A., Szczepanik, R. (2025). Metoda po Drugie. O rozwiązaniach problemów bezdomności młodzieży wypracowanych przez Fundację po DRUGIE, They Digital, Warszawa.
[7] Golczyńska-Grondas, A. (2015). Usamodzielnienie wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych—podstawowe problemy, implikacje dla praktyki. Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje, (30 (3), 77-95.

Zaburzenia i kryzysy zdrowia psychicznego stanowią poważny czynnik uniemożliwiający samodzielną egzystencję młodych dorosłych.

Dominującym doświadczeniem większości młodych borykających się z bezdomnością są zaburzenia zdrowia psychicznego o różnym nasileniu i na różnym etapie leczenia[8]. Bywa, że są one nierozpoznane lub nieprawidłowo zdiagnozowane.

Oprócz kryzysów zdrowia istotnym czynnikiem utrudniającym samodzielny start w dorosłym życiu są zaburzenia neurorozwojowe. Przykładowo rozwijanie się w spektrum autyzmu powoduje poważne zakłócenia w komunikacji z otoczeniem, a badania australijskie dowodzą, że osoby takie stanowią wyraźną nadreprezentację w grupie ludzi borykających się z bezdomnością[9] .

Co ważne, badacze dowodzą, że istnieje związek i wyższe prawdopodobieństwo bezdomności osób bez formalnej diagnozy. Brak takiej diagnozy ogranicza dostęp do wsparcia i usług, które uwzględniają specyficzne potrzeby tej grupy osób.

Trafna diagnoza przekłada się na dobór adekwatnej pomocy. Bywa bowiem, że zachowania mogące wskazywać, że osoba rozwija się w spektrum autyzmu mogą pokrywać się z innymi trudnościami neurorozwojowymi, czy zaburzeniami związanymi z doznaną traumą i zaniedbaniami.

Trafna diagnoza kondycji zdrowotnej i psychospołecznej młodego człowieka stanowi warunek niezbędny do pracy nad pokonaniem kryzysów.

Młodzież borykająca się z kryzysami, które tworzą ryzyko jej bezdomności, to osoby wymagające dokonania pogłębionej analizy ich życia i zrozumienia problemów. Właściwa diagnoza pozwala nadać historii swojego życia oraz doświadczanym problemom spójną całość. Świadomość własnej neuroróżnorodności pomaga przestać na siłę dopasowywać się do otoczenia, co zmniejsza napięcie i frustrację psychiczną.

Jak wynika z doświadczenia Fundacji po DRUGIE młodzież zgłaszająca się po wsparcie często nie tylko nie ma jeszcze postawionej diagnozy lub jeśli ją posiada, nie jest świadoma jej znaczenia. Co znaczące – często młodzież ma diagnozę o potrzebie kształcenia specjalnego, która w jej dzieciństwie była istotna ze względu na funkcjonowanie w systemie oświaty, ale – choć coraz częściej powinno – nie idzie za tym ustalenie jej stopnia niepełnosprawności, co jest zdecydowanie ważniejsze już w dorosłym życiu (jest podstawą nie tylko do świadczeń, ale również do znalezienia zatrudnienia dopasowanego do możliwości danej osoby).

BEZDOMNOŚĆ MŁODYCH TO ZMULTIPLIKOWANY KRYZYS

Nie zdarza się tak, że młody człowiek narażony na bezdomność boryka się z jednym kryzysem, którego pokonanie rozwiąże jego trudności życiowe. Nie jest to „tylko" uzależnienie, „tylko" zła kondycja psychiczna, „tylko" porzucenie itp. Problemem młodzieży zagrożonej bezdomnością jest to, że doświadcza różnych kryzysów w tym samym czasie. Nakładają się one na siebie, pozostają w silnej współzależności potęgując niekorzystną sytuację życiową i zagrożenia społeczne. Jest to specyficzna kumulacja problemów, co jest znacznie groźniejsze niż każdy z nich rozwiązywany osobno. Bywa, że w toku rozwiązywania problemów na rzecz pokonania jednego kryzysu uwidacznia się trudność w innym obszarze.

[8] M. in. Rosenthal, D., Mallett, S., Myers, P. (2006). Why do homeless young people leave home?. Australian and New Zealand journal of public health, 30(3), 281-285. Sikora, A., Szczepanik, R. (2025). Metoda po Drugie. O rozwiązaniach problemów bezdomności młodzieży wypracowanych przez Fundację po DRUGIE, They Digital, Warszawa; Motyka, M. A. (2023). Rodzinne uwarunkowania bezdomności młodzieży. Wychowanie w Rodzinie, 30(4), 147-171.

[9] Badania zrealizowane z udziałem blisko 700 osobowej grupy młodizezy w wieku 12-20 lat - Osborn, E. J., Young, R. L., Weber, N., & Fuss, B. (2026). Autism and Homelessness: Risk and Protective Factors in a Bayesian Analysis of Autistic Characteristics. Autism, 13623613261486061.

Nad tą wielokryzysowością pochyla się często wielu specjalistów na raz: prawnik, pracownik socjalny, pedagog, psycholog, terapeuta, psychiatra.

To dlatego też **organizowanie pomocy młodzieży z problem bezdomności wymaga kompleksowości** – od zapewnienia bezpiecznego miejsca do życia i rozwoju, po stworzenie warunków do podjęcia terapii i readaptacji społecznej po jej zakończeniu. A problemy doświadczane przez młodzież borykającą się z bezdomnością są szczególne.

Śmiertelność młodych dorosłych doświadczających bezdomności jest 10-krotnie wyższa niż w grupie ich rówieśników. Wiąże się to z istotnie wyższym ryzykiem samobójstw, używaniem substancji psychoaktywnych oraz niską odpornością związaną z niedożywieniem i narażeniem na choroby, w tym w konsekwencji uprawiania seksu z osobami nieznajomymi w zmian za nocleg[10].

Problemy do rozwiązania w bezdomności młodzieży i młodych dorosłych

NIE CHCĘ ŻYĆ

Jak często młody człowiek wypowiada te słowa? Jak często czuje, że nie chce żyć?

Jeszcze kilka lat temu młodzież buntowała się, nie zgadzała z dorosłymi, poszukiwała własnych ścieżek, nierzadko eksperymentując i podejmując ryzykowne zachowania. Dziś coraz więcej młodych ludzi mówi, że nic nie ma sensu, że nie ma po co, że nie widzi przed sobą żadnego jutra.

Ben ma 19 lat. Wychował się w dobrze funkcjonującej rodzinie w małym mieście niedaleko stolicy. Dobrze funkcjonującej w tym znaczeniu, że w domu niczego nie brakowało. Rodzice chodzili do pracy, lodówka była pełna, dzieci (było ich troje) miały ubrania odpowiednie do pogody, a nawet mogły podążać za modą.

W domu nie rozmawiało się jednak o wszystkim. Niby wszyscy byli pod jednym dachem, ale każdy żył trochę osobno. Nie było wielkich awantur, nie było też szczególnej bliskości. Codzienność toczyła się swoim rytmem, a sprawy, które nie wymagały natychmiastowego rozwiązania, pozostawały niewypowiedziane.

Ben potrzebował czegoś więcej. Od dziecka czuł, że jest inny, że nie odnajduje się w ciele dziewczynki. Nie chciał chodzić w kolorowych spódniczkach, nie zaplatał warkoczy. Włosy ścinał krótko, nosił spodnie i przyduże bluzy, które zakrywały coraz większe piersi.

Kiedy powiedział w domu, że chce, by przestano używać jego żeńskiego imienia, liczył, że podobnie jak wiele innych spraw, również ta nie wzbudzi większych emocji. Że w jego obojętnym domu znajdzie się miejsce dla niego. Że to, kim jest, będzie dla rodziców kolejną kwestią niezwiązaną bezpośrednio z ich potrzebami, planami i oczekiwaniami wobec życia, a więc taką, której nie będą poświęcać szczególnej uwagi.

Ben nie oczekiwał, że zostanie zrozumiany. Liczył raczej, że sprawa nie będzie dla nikogo na tyle ważna, by ją roztrząsać. Przecież nigdy wcześniej to, co naprawdę się dla niego liczyło, nie było przedmiotem rozmów ani szczególnego zainteresowania rodziców.

[10] Źródło: m. in. Mosher, H. I., Weeks, M. R., & Li, J. (2025). "Call Back When You Are More Homeless:" Missed Targets for Prevention and Risk Reduction Among Youth Who Are Couch Surfing. International Journal on Homelessness, 5(3), 3-32.

Tym razem jednak stało się inaczej.

Najpierw go wyśmiali. Nie potraktowali poważnie ani jego słów, ani potrzeby, którą próbował im zakomunikować. A potem, zupełnie niespodziewanie, zaczęli się nim interesować.

Nagle chcieli rozmawiać. Pytali, skąd mu to przyszło do głowy, dlaczego tak myśli, co zamierza zrobić. Mieli własne zdanie na temat tego, kim jest i kim powinien być. Zaproponowali mu terapię, która w ich rozumieniu miała pomóc rozwiązać problem, czyli pomóc mu być dziewczynką.

Problemem nie była dla nich samotność Bena, jego samopoczucie ani to, z czym mierzył się przez wszystkie lata. Problemem stało się to, kim jest.

Wcześniejsza cisza, która wypełniała ich wspólne życie, ustąpiła miejsca pretensjom.

Nagle było o czym rozmawiać, ale nie były to rozmowy, na które czekał. Zamiast obojętności pojawiły się oczekiwania, żądania wyjaśnień, próby przekonywania. Zamiast zainteresowania tym, co przeżywa, zainteresowanie tym, jak sprawić, żeby przestał być taki, jaki jest.

Dom, w którym brakowało bliskości, stał się miejscem nieustannego napięcia.

Ben coraz więcej czasu spędzał zamknięty w swoim pokoju. Coraz częściej wyobrażał sobie, że świat bez niego byłby lepszym miejscem.

Po pierwszej próbie samobójczej usłyszał, że histeryzuje. Że powinien skupić się na nauce, przygotowaniach do matury i wybić sobie te wszystkie głupoty z głowy.

Ale nie potrafił.

Dopiero po czwartej próbie samobójczej trafił do szpitala psychiatrycznego. Tam usłyszał od lekarza, że powrót do rodzinnego domu nie pomoże mu wyzdrowieć. Potrzebował innego miejsca. Bezpiecznego, spokojnego, w którym nie będzie musiał tłumaczyć się z tego, kim jest. Miejsca, w którym będzie mógł skoncentrować się na leczeniu depresji.

Miał 19 lat. Nie miał dokąd pójść.

JESTEM KASKADEREM

Ryzykuje i za każdym razem najbardziej boi się, że straci wszystko.

Mówi o sobie, że jest życiowym kaskaderem, bo pakuje się w sytuacje, o których na logikę wiadomo, że nie są bezpieczne. Tylko on nie umie się powstrzymać, a czerwone lampki pojawiają się w jego głowie, gdy jest już za późno, by się wycofać. Kiedy decyzje zostały podjęte, słowa wypowiedziane, a zdarzenia uruchomiły lawinę kolejnych zdarzeń.

Damian rozumie konsekwencje swoich działań. Często doskonale potrafi je nazwać. Wie, co powinien zrobić, czego unikać, kiedy powiedzieć „nie”, a kiedy po prostu odejść.

Tyle że ta wiedza nie zawsze wystarczy, by podjąć właściwą decyzję. Strach przychodzi potem.

Wychowywała go matka. Odkąd pamięta zawsze byli tylko we dwoje. Matka ciężko pracowała fizycznie i od ciągłego schylania, dźwigania miała problemy z kręgosłupem. Damian pamięta, że często mówiła o bólu i płakała w poduszkę.

Kiedy była zmęczona, odpychała go, odsuwała, mówiła, że nie ma sił, że Damian jej przeszkadza.

A potem kupowała mu wymarzone modele samochodów i mocno trzymała jego dłoń, gdy przechodzili przez ruchliwą ulicę.

Czasem pozwalała mu zasypiać w swoim łóżku, przytulała, głaskała po głowie. Innym razem denerwowała się, kiedy przychodził do niej w nocy, bo przyśniło mu się coś złego.

Był mały i godzinami bawił się sam, a matka była w pokoju obok, za zamkniętymi drzwiami.

Najbardziej nie lubił, gdy się do niego nie odzywała. Potrafiła milczeć cały dzień. Stawiała przed nim talerz z zupą i szła z powrotem do siebie. Bez słowa.

Trudno było mu znosić to wszystko, więc gdy podrósł, coraz częściej wychodził z domu. Szukał ludzi, dla których będzie ważny zawsze, którzy będą do niego mówili.

Szybko nawiązywał znajomości. Był otwarty, zabawny, potrafił słuchać i angażować się w cudze problemy. Jeśli ktoś potrzebował pomocy, Damian był pierwszy. Pożyczał pieniądze, oddawał swoje rzeczy, rezygnował z własnych planów.

Chciał być potrzebny. Chciał mieć pewność, że inni go lubią, że chcą z nim spędzać czas, że nie odejdą.

Nie potrzebował wiele, żeby uznać kogoś za przyjaciela. Wystarczyło kilka wspólnych wieczorów, długa rozmowa, zwierzenie się z jakiegoś sekretu.

Ale równie niewiele wystarczało, żeby poczuł się zdradzony.

Kiedy ktoś nie odbierał telefonu, Damian potrafił dzwonić kilkanaście razy. Kiedy znajomi spotykali się bez niego, był przekonany, że już go nie lubią. Kiedy dziewczyna mówiła, że chce spędzić wieczór sama, słyszał w tym zapowiedź rozstania.

Reagował gwałtownie. W jednej chwili potrafił powiedzieć komuś, że jest najważniejszą osobą w jego życiu, a chwilę później, że nigdy więcej nie chce go widzieć.

A potem przepraszał, tłumaczył się, obiecywał, że następnym razem będzie inaczej.

Kiedy miał 19 lat, poznał dziewczynę i już po trzech tygodniach postanowił z nią zamieszkać. Rzucił pracę, wyprowadził się z rodzinnej miejscowości. Był zakochany i przekonany, że znalazł miłość swojego życia.

Szybko pojawiły się kłótnie. Damian chciał wiedzieć, gdzie dziewczyna jest, z kim rozmawia, dlaczego nie odbiera telefonu. Cały czas bał się, że go zostawi. Kiedy powiedziała, że potrzebuje trochę przestrzeni, wpadł w panikę i spakował swoje rzeczy.

A za chwilę próbował wrócić, tylko, że ona już nie chciała. Nie pomagały kwiaty, przeprosiny i wystawanie pod oknem.

Wyjechał. Chciał zacząć w nowym miejscu.

I zaczynał. Wiele razy. Zmieniał miasta, prace, znajomych, wynajmował mieszkania, zaciągał pożyczki. Szybko podejmował decyzje, angażował się w nowe relacje, snuł plany na przyszłość. Każdy kolejny początek wydawał mu się tym, który wreszcie odmieni jego życie.

A potem wszystko się kończyło. Wystarczył niewielki konflikt z szefem, grymas na twarzy nowej dziewczyny, by znów mieć poczucie, że ktoś go nie docenia, odrzuca.

Damian rzucał pracę, zrywał kontakty, pakował rzeczy, wyjeżdżał.

Miał 20 lat, gdy stanął na dworcu w kolejnej miejscowości, bez kasy, bez pomysłu, gdzie spędzi kolejną noc. Zadzwonił do matki, bo pomyślał, że może to jest ten moment, w którym mógłby do niej wrócić.

- Może na dzień, dwa mógłbyś przyjechać - usłyszał - ale musiałbyś spać na fotelu, bo ja tu zrobiłam remont i nie ma tu twojego łóżka.

TO CAŁY CZAS WRACA

Czasem budzą się z krzykiem w środku nocy. Często nie są w stanie zasnąć. Potrzebują leków, terapii, bezpiecznego miejsca. Mają dopiero 18, 19, 20 lat i jest w nich więcej cierpienia i strachu, niż młodzieńczej radości i sił.

Kamila dokładnie pamięta, jak jej ojciec przychodził do niej do pokoju. Zamykał drzwi i mówił, że jest piękną dziewczynką. Myślała, że tak być powinno, ale gdy zaczęła rozumieć więcej, powiedziała o wszystkim swojej mamie, która jej nie uwierzyła.

Musiała radzić sobie z tym sama.

Zaczęły się narkotyki, alkohol - cokolwiek, co pomaga odciąć głowę. Ręce, nogi, brzuch… wszędzie są ślady jej cierpienia, samotności. To jest jej krzyk.

Nie pamięta ile razy próbowała odebrać sobie życie. Nie każda próba kończyła się pobytem w szpitalu, ale dopiero gdy skończyła osiemnaście lat, mogła powiedzieć, że do domu już nie wróci.

Znaleźli jej miejsce w ośrodku dla kobiet. Była tam dosłownie kilka dni, zanim znów zrobiła sobie krzywdę. Taka sytuacja powtórzyła się trzy razy w bardzo krótkim czasie, więc po kolejnej hospitalizacji ośrodek powiedział, że nie może jej przyjąć z powrotem, ale pomógł jej złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa i dał jej pomoc prawną.

Wróciła do rodzinnego domu i postanowiła, że nie będzie się do nikogo odzywać.

ZAWSZE BĘDĘ BRAŁ LEKI?

Masz 18 lat. Wychodzisz z domu dziecka. Jesteś zupełnie sam, bo wszyscy mają cię już dość. Nawet rodzeństwo, z którym przeszedłeś najtrudniejszą drogę, z którym byłeś przerzucany z miejsca na miejsce, do kolejnych rodzin i placówek, czuje ulgę, że nie jesteście już razem.

Co myślisz o sobie w takiej sytuacji? Czy możesz mieć nadzieję na dobrą przyszłość? Jak znaleźć w sobie siłę, żeby cokolwiek zrobić, zacząć budować własne życie?

Kacper nie wiedział wtedy jednej bardzo ważnej rzeczy. Nie znał swojej diagnozy. Nie wiedział, że choruje na schizofrenię paranoidalną.

W okolicznościach, w jakich się znalazł, trudno było mu dostrzec przed sobą inną drogę. Sposobem na życie stała się impreza. Z łatwością zdobywał pieniądze na codzienny melanż. Miał twarz małego chłopca i kiedy opowiadał historię „biednego sieroty”, prawie zawsze dostawał to, o co prosił.

Po pewnym czasie imprezy coraz częściej kończyły się w szpitalu albo na detoksie. Powody były różne – zapaści, próby samobójcze, agresja. Czasem celowo mówił, że chce się zabić, żeby trafić w bezpieczne i ciepłe miejsce. Coraz częściej mówiono mu o konieczności leczenia uzależnienia i coraz uważniej przyglądano się jego zdrowiu psychicznemu.

Gdy miał 19 lat, po raz pierwszy zdiagnozowano u niego schizofrenię. Początkowo myślał, że jeśli przestanie brać narkotyki, choroba się cofnie. Pojechał na leczenie odwykowe, ale trudno było mu dostosować się do wymagań stawianych w ośrodku. Wytrzymał dwa miesiące. Był to jednak pierwszy tak długi okres, w którym nie używał narkotyków.

Kiedy wyszedł, znów nie miał dokąd pójść. Najbardziej bał się, że bez bezpiecznego miejsca nie poradzi sobie z utrzymaniem abstynencji.

Zgłosił się do noclegowni i choć ani trochę nie czuł, że to miejsce może być dla niego ratunkiem, ukrył się w nim przed światem.

Kacper ma 20 lat. Jest czysty od dziesięciu miesięcy. Bierze leki. Cały czas podejmuje próby zatrudnienia, ale w żadnym miejscu nie może utrzymać się dłużej niż trzy, cztery dni. Zapomina o obowiązkach, spóźnia się, zawiesza w trakcie wykonywania zadania, aż w końcu słyszy, że poszukają kogoś innego na jego miejsce.

Coraz częściej uśmiecha się po rozmowach z siostrą. Mówi, że jest z niego dumna, że cieszy się, że przestał ćpać. Ciągle przypomina mu, że powinien brać leki.

I TAK PÓJDĘ SIEDZIEĆ

Sąd potraktował go łagodnie. Choć za czyn, którego się dopuścił, groziła mu wieloletnia kara pozbawienia wolności, został skazany na trzy lata więzienia. Sąd dostrzegł w nim krzywdzone dziecko, które pewnego dnia odpowiedziało przemocą na to, czego doświadczało przez większość życia.

Patryk wychował się w małej altance na ogródkach działkowych, na obrzeżach dużego miasta. Zawsze czuł się biedniejszy, gorszy. Wstydził się miejsca, w którym dorastał. Nie zapraszał kolegów nie tylko dlatego, że altanka ani zewnątrz, ani od środka nie przypominała domu.

Najbardziej bał się ojczyma. Tego, że znów będzie pijany, że będzie się darł.

Przemocy doświadczał aż do osiemnastych urodzin. Wtedy po raz pierwszy się przeciwstawił. Miał nóż.

Wyprowadzili go w kajdankach.

Po wyjściu z więzienia nie wrócił już na działki. Ojczym z matką pewnie nadal piją. Zresztą nie odezwali się do niego ani razu, kiedy odbywał karę. Nikt go nie odwiedził. Szkoła, koledzy – wszyscy o nim zapomnieli.

Stanął za więzienną bramą. Miał dużo czasu, żeby przygotować się do tej chwili. Rozmawiał z psychologiem, z wychowawcą. Dostał kilka adresów, pod które mógł się zgłosić.

Miał nawet jakiś plan. Pójdzie do schroniska dla osób w kryzysie bezdomności, znajdzie pracę, zacznie wszystko od nowa. Zapomni o tym, co było.

Miał 22 lata. Stał z torbą w ręku i zastanawiał się, w którą stronę pójść. Wzruszył ramionami.

I tak pójdę siedzieć – pomyślał.

BĘDZIESZ TAKA SAMA

Jak ktoś ma takie życie jak Wiola, to zrozumie. Matka w więzieniu, ojciec w więzieniu, a ty siedzisz w domu dziecka i nie potrafisz być miłą, grzeczną dziewczynką.

Wiola nie lubi rozmawiać o swoim rodzinnym domu. Kto by chciał opowiadać, że wychowywał się w najgorszej melinie? Że nikt nie zwracał na niego uwagi? Że nawet kiedy przychodziły „panie z opieki", to tylko na chwilę, żeby jak najszybciej stamtąd wyjść?

W domu dziecka nie jest jej dobrze. Czeka na telefony od rodziców, pyta o możliwość widzenia się z nimi. Niektórzy się dziwią, bo przecież nie była ich oczkiem w głowie. Ale mimo wszystko z nimi było jej łatwiej. Świat, w którym się wychowała, był dla niej zrozumiały.

Zaczyna uciekać. Sięga po używki. Najbardziej podobają jej się stymulanty. Czuje się po nich silna, ważna. Niczego się nie boi.

Razem z koleżanką dokonują drobnych napadów. Świetnie się przy tym bawią, a przede wszystkim mają pieniądze na wszystko, czego potrzebują.

Z każdą udaną akcją czują się pewniej. Mają 16 lat i są przekonane, że mogą kontrolować wszystko, a przede wszystkim żyć i bawić się po swojemu.

W domu dziecka mówią Wioli, że jeśli się nie zmieni, będzie taka sama jak matka i ojciec. A czy ona w ogóle chce być inna niż oni? Jedyne, czego nie chce, to trafić za kraty. Chociaż wie dokładnie, jak można się ustawić w więzieniu.

Wybryków jest coraz więcej i w końcu sąd umieszcza ją w okręgowym ośrodku wychowawczym. Stąd już tak sobie nie ucieknie. W oknach są kraty, są strażnicy. Będzie tu siedzieć przynajmniej do osiemnastki.

W ośrodku też nie jest miłą dziewczynką. Ciągle kombinuje, łamie zasady, manipuluje. Co chwilę zamykają ją w izolatce i faszerują lekami, żeby była wystarczająco zamulona i nie sprawiała problemów.

Gdy kończy osiemnaście lat – choć przecież była najgorsza i wiele razy słyszała, że jej zachowania nie rokują, że nie poddaje się procesom resocjalizacji – ośrodek wystawia jej pozytywną opinię, a sąd wypuszcza ją na wolność.

Matka z ojcem nadal są w więzieniu. W miejscowości, z której pochodzi, nie ma nic. Ani mieszkań dla wychowanków domów dziecka, ani nawet noclegowni.

JA JUŻ TAK WYBRAŁEM

Czy naprawdę nie da się nic zrobić? Przecież to taki ładny chłopak! Bystry, wrażliwy. W szkole dobrze sobie radził i gdyby nie koledzy, gdyby nie to, że matka ciągle musiała pracować, żeby związać koniec z końcem, może poszedłby inną drogą? Byłby teraz na studiach?

Sebastian zaczął eksperymentować z używkami, gdy miał 13 lat. Coraz więcej dzieci bardzo wcześnie ma z nimi kontakt. Ich zdobycie nie stanowi większego problemu, poza tym zawsze trafi się jakiś starszy kolega, który poczęstuje.

Zaczęło się niewinnie. Sebastian traktował to jako zabawę, odskocznię, sposób na nudę.

Gdy miał 17 lat, matka namówiła go na pierwsze leczenie. Spędził w ośrodku pięć miesięcy. Nie ukończył całego programu, ale czuł, że jest już wystarczająco silny.

Wrócił. Ładnie wyglądał. Trochę przytył. Matka cieszyła się, że znowu są razem. Wierzyła, że wszystko się zmieni, że Sebastian skończy szkołę i zrobi w swoim życiu wszystko to, czego jej nie udało się osiągnąć.

Tylko że Sebastian nie dał rady. Najpierw wydawało mu się, że jeśli będzie brał od czasu do czasu, zapanuje nad uzależnieniem. Ale przerwy były coraz krótsze.

Matka wracała z pracy, a jego prawie nigdy nie było w domu. Wszystkie próby rozmów kończyły się kłótnią albo obietnicą, której Sebastian nie był w stanie dotrzymać.

Miał 19 lat, kiedy powiedział matce, że nie chce być dla niej ciężarem. Że może któregoś dnia coś się zmieni, ale teraz nie jest jeszcze na to gotowy.

Ona ciągle się o niego martwi, ale nie może nawet do niego zadzwonić. Sebastian ciągle ma nowe numery telefonu. Co chwilę jest w innym mieście. Nie idzie na studia. Nawet nie zrobił matury.

Czasem dzwoni do matki, głównie po to, żeby poprosić o parę złotych. Mówi, że sam wybrał swoje życie i że takie, jakie ma, po prostu mu się podoba.

A JAKA MAM BYĆ?

Daria nie miała fajnego życia. Do dwunastego roku życia mieszkała z matką i codziennie była świadkiem jej picia. Nie chciała nikomu o tym opowiadać, bo bała się, że jeśli zabiorą ją do domu dziecka, rozdzielą ją z rodzeństwem. Więc milczała albo opowiadała zmyślone historie o dobrej rodzinie.

Nocą, kiedy matki nie było w domu albo wracała pijana, kładła się obok swoich braci i udawała, że się nie boi. Chciała, żeby oni też byli dzielni.

Ale w końcu ktoś powiedział. Chyba sąsiad, który słyszał awantury, widział pijaną matkę, jej facetów i małe dzieci zostawiane samym sobie
.
W domu dziecka nie było miejsca dla całej trójki. Jej bracia trafili do rodziny zastępczej, a ona została sama.

Oczywiście, że uciekała! Była zła na tych, którzy trzymali ją samą w tym miejscu. Nie wierzyła, że chcą jej pomóc, że mogą zrobić cokolwiek dobrego z życiem jakiegokolwiek dziecka.

A kiedy wracała albo przyprowadzała ją policja, mówili jej, że jeśli dalej będzie tak robić, w końcu zostanie bezdomna.

Potem za te ucieczki, które nierzadko były zakrapiane alkoholem, umieszczono ją w ośrodku wychowawczym. To już w ogóle była tragedia, bo stamtąd nie puszczano jej na weekendowe przepustki. Braci widywała najwyżej dwa razy do roku.

Cały czas czuła się samotna.

Z ośrodka wypuszczono ją zaraz po osiemnastce. Miała nadal się uczyć i teoretycznie mogła wrócić do domu dziecka, ale zaproponowano jej mieszkanie dla usamodzielniających się wychowanków.

Ucieszyła się. Poczuła wolność i zaczęła wyrażać ją po swojemu. Impreza goniła imprezę. Lał się alkohol. I choć przy tym wszystkim nie zawaliła szkoły i podjęła pracę, zabrano jej klucze i kazano opuścić mieszkanie.

Przez rok tułała się po różnych znajomych. Nigdy nie były to fajne miejsca. Zdarzało się też, że nocowała u matki. Teraz mogły się napić razem.

NIE MOGĘ ZOSTAĆ SAMA

Wychowała ją babcia, bo matka wolała inne życie. Od czasu do czasu przypominała sobie o córce i przyjeżdżała w odwiedziny. Za każdym razem wyglądała coraz gorzej, aż w końcu wystarczyło na nią spojrzeć, żeby zorientować się, że pije.

Babcia nauczyła Weronikę wszystkiego. Wiedziała, jak układać swoje rzeczy, jak ugotować obiad, zrobić zakupy. Ale wszystko zdecydowanie lepiej jej wychodziło, gdy babcia patrzyła jej na ręce i podpowiadała: dodaj, nie wkładaj, mieszaj.

Babcia pilnowała też wszystkich spraw, o które trzeba zadbać, gdy wychowanek pieczy zastępczej się usamodzielnia. Zebrała dokumenty, żeby Weronika mogła postarać się o orzeczenie o niepełnosprawności i rentę. Złożyła w jej imieniu wniosek o mieszkanie.

Babcia miała być zawsze. Miała dbać o to, żeby Weronika o wszystkim pamiętała, żeby nie dała się nikomu oszukać, nie wpadła w problemy, nie związała się ze złymi ludźmi.

Weronika miała prawie 20 lat, kiedy babcia pojechała do szpitala i już z niego nie wróciła.

Zaraz po pogrzebie do domu wprowadziła się matka ze swoim nowym partnerem i z tym wszystkim, przed czym przez całe życie babcia próbowała chronić Weronikę.

Odpowiedź na potrzeby młodych w sytuacji bezdomności

SYSTEMOWE ROZWIĄZANIA

Tworzony w Polsce system wsparcia osób w kryzysie bezdomności nie przewidział osobnych rozwiązań dla młodych.

18, 19, 20 letni człowiek po prostu może korzystać z oferty dla dorosłych, której dostępność i standard będą bardzo różne w całej Polsce.

Najpowszechniejsze rozwiązania to noclegownie, ogrzewalnie i schroniska. Do dwóch pierwszych można dostać się bez żadnych dodatkowych formalności - wystarczy przyjść, ustawić się w kolejce i uzyskać pomoc - bez względu na miejsce pochodzenia. Schroniska wymagają uruchomienia procedurymi uzyskania tzw. decyzji administracyjnej.

W Polsce pojawia się coraz więcej rozwiązań mieszkaniowych - realizowanych w różnych formułach - niemniej dostępność tego rozwiązania nie jest powszechna i znów nie jest ono projektowane z myślą o bardzo młodych ludziach, którzy na pierwszym etapie dorosłości często wymagają jeszcze oddziaływań wychowawczych i kompleksowego podejścia umożliwiającego radzenie sobie z licznymi i współistniejącymi problemami.

Wyjątkową grupę młodych, nad którymi pochyla się system, stanowią usamodzielniający się wychowankowie pieczy zastępczej. W wielu miejscach w Polsce (ale nadal nie wszędzie i w niewystarczającym stopniu) tworzone są rozwiązania kierowane do tej konkretnej grupy. Są to rozwiązania mieszkaniowe umożliwiające tymczasowy pobyt, w czasie którego młody człowiek może oczekiwać w bezpiecznym miejscu na uzyskanie lokalu z zasobów gminy lub przygotować się na inne rozwiązanie umożliwiające samodzielność i zapewniające dach nad głową.

OFERTA FUNDACJI PO DRUGIE

Fundacja po DRUGIE od 15 lat wspiera młodzież i młodych dorosłych w wieku 18–25 lat, którzy doświadczają bezdomności lub są nią zagrożeni. Każdego roku z pomocy Fundacji korzysta około 300 osób, wśród których są m.in. wychowankowie pieczy zastępczej i placówek resocjalizacyjnych, osoby doświadczające przemocy, zaniedbania i odrzucenia przez rodzinę, młodzi ludzie zmagający się z kryzysami zdrowia psychicznego, uzależnieniami oraz trudnościami w samodzielnym funkcjonowaniu.

Fundacja zapewnia kompleksowe, indywidualnie dopasowane wsparcie, którego celem jest nie tylko rozwiązanie problemu bezdomności, ale przede wszystkim stworzenie młodym ludziom warunków do budowania bezpiecznego, stabilnego i samodzielnego życia.

Formy pomocy

1. Wsparcie mieszkaniowe

Fundacja prowadzi:

- Dom dla Młodzieży – całodobowe miejsce zamieszkania dla młodych osób doświadczających bezdomności, w którym otrzymują codzienne wsparcie opiekunów i specjalistów.
- Dom dla Młodych Mam – bezpieczne miejsce dla młodych kobiet z dziećmi, zapewniające pomoc w opiece nad dzieckiem, rozwijaniu kompetencji rodzicielskich i usamodzielnianiu się.
- Mieszkania dla młodzieży – umożliwiające stopniowe przygotowanie do samodzielnego życia przy wsparciu specjalistów.

2. Punkt Pomocowy

Punkt Pomocowy jest miejscem pierwszego kontaktu dla młodych osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Można tu uzyskać pomoc w zaspokojeniu podstawowych potrzeb, wsparcie interwencyjne, informacje o dostępnych formach pomocy oraz rozpocząć współpracę z Fundacją.

3. Pomoc psychologiczna, psychoterapeutyczna i psychiatryczna

Fundacja zapewnia dostęp do specjalistów – psychologów, psychoterapeutów, terapeutów uzależnień i lekarzy psychiatrów. Wsparcie obejmuje diagnozę potrzeb, konsultacje, psychoterapię indywidualną, terapię uzależnień, pomoc w organizacji leczenia oraz – w uzasadnionych przypadkach – zakup niezbędnych leków.

4. Wsparcie w edukacji i zatrudnieniu

Młode osoby otrzymują pomoc w powrocie do nauki, uzupełnianiu wykształcenia, zdobywaniu kwalifikacji zawodowych, poszukiwaniu pracy i utrzymaniu zatrudnienia. Działania są dostosowane do ich możliwości, doświadczeń i aktualnej sytuacji zdrowotnej.

5. Pomoc prawna, socjalna i administracyjna

Fundacja wspiera uczestników w regulowaniu spraw formalnych, uzyskiwaniu dokumentów, świadczeń i orzeczeń o niepełnosprawności, rozwiązywaniu problemów związanych z zadłużeniem oraz ubieganiu się o mieszkania z zasobów gminy. Pomaga również w kontaktach z instytucjami i korzystaniu z przysługujących praw.

6. Codzienne wsparcie w usamodzielnianiu się

Praca z młodymi osobami obejmuje naukę zarządzania budżetem, prowadzenia gospodarstwa domowego, organizowania codziennych obowiązków, budowania relacji społecznych, dbania o zdrowie i podejmowania odpowiedzialnych decyzji.

Metoda po DRUGIE

Fundacja pracuje w oparciu o autorski model wsparcia – Metodę po DRUGIE, zakładającą indywidualne podejście do każdej osoby, budowanie relacji opartej na zaufaniu oraz łączenie pomocy mieszkaniowej, socjalnej, terapeutycznej i edukacyjno-zawodowej.

Fundacja nie oczekuje, że młody człowiek najpierw rozwiąże wszystkie swoje problemy, aby otrzymać pomoc. Przeciwnie – wychodzi z założenia, że bezpieczne miejsce do życia, stabilna relacja i dostęp do odpowiedniego wsparcia są warunkami, które umożliwiają rozpoczęcie procesu zmiany. Celem jest trwałe wyjście z kryzysu bezdomności, poprawa funkcjonowania psychospołecznego oraz osiągnięcie możliwie największej samodzielności, z uwzględnieniem indywidualnych potrzeb i ograniczeń każdej osoby.



Publikacja powstawła w ramach zadania publicznego
„Kompleksowy program pomocy dla młodzieży i młodych dorosłych wychodzących z bezdomności”
dofinansowanego ze środków Samorządu Województwa Mazowieckiego

Mazowsze. serce Polski

Mazowsze dla organizacji pozarządowych

MCPS MAZOWIECKIE CENTRUM POLITYKI SPOŁECZNEJ